



# WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

20 NIEDZIELA ZWYKŁA

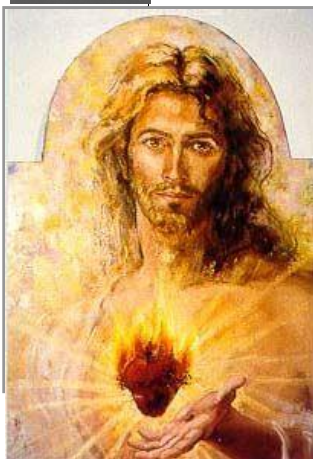
18 sierpnia

105'13

LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Jr 38,4-6.8-10; \* Ps 40 \* Czytanie II: Hbr 12,1-4;

Ewangelia: Łk 12, 49-53



Jezus powiedział do swoich uczniów: Przeszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. Chrztost mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie. Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej. *Oto słowo Pańskie.*

**B A D Ź G O R A C Y**

Bóg często objawiał się człowiekowi w Starym Przymierzu w znaku ognia. Mojżesz widział gorejący krzak, który się nie spalał i rozmawiał z Bogiem, który go posłał do Egiptu, aby wyprowadził Naród Wybrany z niewoli do ziemi obiecanej. To właśnie z ognia usłyszał Mojżesz imię Boga: „JESTEM, KTÓY JESTEM” (por. Wj 3,14). Tak jak ogień i światło potrzebne są człowiekowi do życia na ziemi, tak Bóg JEST ogniem i światłem dla człowieka w jego wędrówce ku wiecznej ojczyźnie. Gdy Izrael wychodził z Egiptu, Bóg towarzyszył swemu ludowi w znaku ognia: „A Pan szedł przed nimi w dzień jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, w nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli iść we dnie i w nocy”. (Wj 13,21)

Pan Jezus przyszedł na ten świat, aby być „Bogiem z nami”, aby przeprowadzić nas przez morze różnych doświadczeń do ziemi Obiecanej. Przeszedł, aby zapalić ogień miłości w naszych sercach. Chrystus Pan powołuje człowieka najpierw do miłości. To ona staje się fundamentem życia każdego chrześcijanina: kapłana, męża, żony, siostry zakonnej, dziecka, młodzieńca, osoby samotnej ... „Pójdź za Mną” – to zaproszenie w relację miłości. Wchodzimy do Bożej ovczarni przez łaskę Chrztu świętego. Ale trwamy w Jego ovczarni i budujemy wspólnotę wiary i miłości tylko wówczas, gdy „słuchamy Jego głosu i za Nim idziemy” (por. J 10, 27).

Teraz, gdy jesteśmy jeszcze w drodze, potrzebujemy nieustannie Bożej łaski, aby płonął w sercach naszych ogień wiary i miłości. Można powiedzieć w świetle słowa z dzisiejszej Ewangelii, że Pan Jezus chce mieć żarliwych wyznawców, których serca są gorące, bo wypełnione światłem Bożej łaski. W Apokalipsie Pan Jezus przestrzega człowieka, którego serce jest wystygłe a wiara letnia: „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny, albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust” (Ap 3, 15-16).

W tym miejscu może pojawić się pytanie: „Czy owa żarliwość, ognista wiara, nie prowadzi człowieka do postaw fanatycznych? Gdy patrzemy na samobójców islamskich, nazywających się męczennikami wiary, czy nie boimy się takiego ognia, który dosłownie niszczy i zabija innych? Jak rozumieć radykalizm do którego wzywa Chrystus Pan? Na to pytanie daje odpowiedź swoim życiem każdy święty i błogosławiony Kościoła katolickiego. Są to świadkowie prawdy, którzy umiłowali Chrystusa nade wszystko na świecie i płonęli ogniem prawdziwej miłości do Boga i człowieka. W różny sposób zrealizowali swoją drogę do świętości ale zawsze ich serca były wypełnione łaską Bożą, „która do zbawienia jest koniecznie potrzebna” – jak mówimy w głównej prawdzie wiary.

Błogosławiony Jan Paweł II powiedział: „Jezus jest wymagający. Ewangelia jest wymagająca. Używając mocnych słów Jezus mówi, że Ewangelia jest także źródłem „zaniepokojenia” dla człowieka. A wymagać, to znaczy zarazem niepokoić sumienia, nie dopuszczać do fałszywego „pokoju”, w którym sumienie staje się niewrażliwe i właściwie obumiera”.

Współczesny świat robi wszystko, abyśmy byli letnimi chrześcijanami. Abyśmy naszą wiarę rozcieńczyli w bylejakości. To właśnie święci są dla nas często wyrzutem sumienia, świętym niepokojem, budzącym do refleksji i przemiany życia. To w nich w sposób doskonały zrealizowały się słowa Pana: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął”. Jednocześnie nasi święci krewni wspierają nas swymi modlitwami i budzą nadzieję, o której tak pięknie mówi dzisiejszy fragment listu do Hebrajczyków: „Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłóżwszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi” (Hbr 12,1.4)

x. *Proboszcz*

## ENCYKLIKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA LUMEN FIDEI – ŚWIATŁO WIARY



**14.** W wierze Izraela pojawia się także postać Mojżesza, pośrednika. Lud nie może oglądać oblicza Boga. To wołę Pana. Dzięki tej obecności pośrednika Izrael nauczył się wędrować zjednoczony. Akt wiary pojedynczego człowieka Mojżesz rozmawia z Jahwe na górze i przekazuje wszystkim wpisuje się we wspólnotę, we wspólne «my» ludu, który w wierze jest jakby jednym człowiekiem, «synem moim pierworodnym», jak Bóg nazwie całego Izraela (por. Wj 4, 22). Pośrednictwo nie staje się przeszkodą, lecz otwarciem: w spotkaniu z innymi kierujemy spojrzenie ku przerastającej nas prawdzie. J. J. Rousseau skarżył się, że nie może

osobiście zobaczyć Boga: «Iluż ludzi między Bogiem a mną!»<sup>11</sup> «Czy to takie proste i naturalne, że Bóg poszedł do Mojżesza, żeby mówić do Jeana Jacques'a Rousseau?». Biorąc za punkt wyjścia indywidualistyczną i ograniczoną koncepcję poznania, nie można zrozumieć sensu pośrednictwa, tej zdolności uczestniczenia w wizji drugiego człowieka, dzielenia się poznaniem, będącym poznaniem właściwym miłości. Wiara jest bezinteresownym darem Boga, który wymaga pokory i odwagi, by zaufać i zawierzyć się, i w ten sposób dostrzec świetlaną drogę spotkania między Bogiem i ludźmi, historię zbawienia.

### **Pełnia wiary chrześcijańskiej**

**15.** «Abraham [...] rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień – ujrzał [go] i ucieszył się» (*J* 8, 56). Zgodnie z tymi słowami Jezusa, wiara Abrahama kierowała się ku Niemu, była w pewnym sensie antycypowaną wizją Jego tajemnicy. Tak pojmuje to św. Augustyn, gdy twierdzi, że Patriarchowie zbawili się w wierze, nie w wierze w Chrystusa, który już przyszedł, ale w wierze w nadchodzącego Chrystusa, w wierze skierowanej ku przyszłemu wydarzeniu Jezusa<sup>13</sup>. Wiara chrześcijańska skoncentrowana jest na Chrystusie, jest wyznawaniem, że Jezus jest Panem i że Bóg wskrzesił Go z martwych (por. *Rz* 10, 9). Wszystkie wątki Starego Testamentu zbiegają się w Chrystusie, On staje się ostatecznym «tak» dla wszystkich obietnic, fundamentem naszego ostatecznego «Amen», powiedzianego Bogu (por. *2 Kor* 1, 20). Historia Jezusa jest pełnym objawieniem wiarygodności Boga. Jeśli Izrael wspominał wielkie dzieła miłości Bożej, które stanowiły centrum jego wyznania i otwierały wzrok jego wiary, obecnie życie Jezusa jawi się jako miejsce ostatecznej interwencji Boga, najwyższy przejaw Jego miłości do nas. W Jezusie Bóg nie kieruje do nas dodatkowego słowa, pośród tylu innych, ale swoje odwieczne Słowo (por. *Hbr* 1, 1-2). Bóg nie mógł dać nam większej gwarancji, by nas zapewnić o swojej miłości, jak przypomina nam św. Paweł (por. *Rz* 8, 31-39). Tak więc wiara chrześcijańska jest wiarą w Miłość pełną, w jej skuteczną moc, w jej zdolność przemieniania świata i wyjaśniania czasu: «Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam» (*1 J* 4, 16). W miłości Bożej, objawionej w Jezusie, wiara dostrzega fundament, na którym opiera się rzeczywistość i jej ostateczne przeznaczenie. /Cdn./

„Nie ma człowieka, który by nie kochał, lecz wolno spytać, co kocha? Nie każe się nam porzucić miłości, ale wybrać przedmiot naszej miłości. Lecz cóż możemy wybrać, jeśli nie zostaliśmy wybrani? O tym, że nie miłujemy, jeżeli wpiery nie zostaliśmy umiłowani, mówi nam apostoł Jan: „My miłujemy, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował”. Spytaj, skąd bierze się w człowieku miłość do Boga, a nie znajdziesz innej odpowiedzi niż ta, że Bóg pierwszy go umiłował. Samego siebie dał nam Bóg do umiłowania, dał nam także to, przez co możemy Go miłować. Czym jest jednak to, przez co Go miłujemy, mówi nam jasno święty Paweł: „A Miłość Boża jest rozlana w naszych sercach”. A kto ją tam rozlał? Może my sami? O nie! A więc, skąd pochodzi? „Przez Ducha Świętego, który został nam dany”. Mając więc tę ufność, miłujmy Boga Jego miłością. Posłuchajmy, co o tym jeszcze jaśniej mówi Jan Apostoł: „Bóg jest miłością, kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”. Nie wystarczy powiedzieć: „Miłość jest z Boga”. Ale kto z nas ośmieliłby się powiedzieć to, co mówi Jan: „Bóg jest miłością”. Ten, kto tak mówił, wiedział, co miał w swoim sercu. A więc Bóg daje się nam całkowicie. Woła do nas: „Miłujcie Mnie, a będziecie Mnie posiadali, bo nie możecie Mnie miłować, jeśli Mnie nie posiadacie”. (św. Augustyn, *Godz. Czyt.*, Wtorek, 3 Tydz.

## PRZEZ CHRYSYDUSA



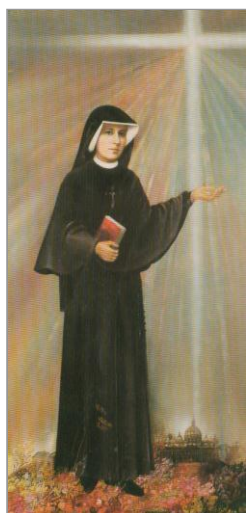
„W czasie Mszy świętej ksiądz modli się: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Tobie, Boże, Ojczy wszechmogący, w jednoŝci Ducha Świętego, wszelka cześć i chwala przez wszystkie wieki wieków”.

Dość łatwo mówić nam „przez Chrystusa”, przez którego wysłuchane są nasze modlitwy. Trudniej powiedzieć „z Chrystusem”, bo nie zawsze wiemy, czy jesteśmy z Nim, czy nie. Są kraje, w których żyją bogaci chrześcijanie, kaznodzieje ze złotymi zębami, a jubilerzy wyrabiają złote krzyżyki jak biżuterię, ludzie zaś modlą się: Panie Jezu, bądź, ale żeby nigdy nie było krzyża! – Mają Jezusa, ale nie chcą krzyża.

Kiedy jesteśmy z Jezusem? Wtedy, kiedy idziemy z Nim ukrzyżowanym i dźwigającym krzyż. Najtrudniej być „w Chrystusie”. Być w Nim znaczy być w niepozornej Hostii, w ciągłej ofierze, w oddawaniu swojego życia z miłości, być w sercu wiecznej Mszy świętej i ofiarowywaniu wszystkiego Panu Bogu poprzez Jezusa”. (ks. J. Twardowski, *Myśli, Poznań, 2002, 181*)\

### Z DZIENNICKA ŚW. FAUSTYNY

429



Maj 1935. W pewnej chwili, kiedy wyczułam wielkie zamiary Boże względem mnie, przeraziłam się ich wielkością i uczułam się zupełnie niezdolną do ich spełnienia, i zaczęłam unikać wewnętrznie rozmów z Nim, a czas ten zastępowałam modlitwą ustną. Czyniłam to z pokory, ale wkrótce poznałam, że nie była to prawdziwa pokora, ale wielka pokusa szatana. Kiedy raz zamiast modlitwy wewnętrznej zaczęłam czytać książkę duchowną, usłyszałam w duszy te słowa wyraźnie i silnie: *Przygotujesz świat na ostateczne przyjście moje*. Przejęły mnie do głębi te słowa i chociaż udawałam, jakobym ich nie słyszała, jednak rozumiem je dobrze i nie mam w tym żadnej wątpliwości. Kiedy raz, zmęczona tą walką miłości z Bogiem i ustawicznym wymawianiem się, że jestem niezdolna do spełnienia tego dzieła, chciałam wyjść z kaplicy, ale jakaś moc

mnie zatrzymała, czułam się obezwładniona — wtem usłyszałam te słowa: *Zamierzasz wyjść z kaplicy, ale nie wyjdiesz ze mnie, bom wszędzie jest; sama ze siebie nic uczynić nie zdołasz, ale ze mną wszystko możesz*.

### Z O G Ł O S Z E Ń

- Przypominamy, że istnieje możliwość wakacyjnej wizyty duszpasterskiej u sezonowych mieszkańców naszej parafii. Prosimy o zgłaszanie się osób, które chciałyby umówić się z księdzem na spotkanie, modlitwę i poświęcenie domu. Można umawiać się telefonicznie:
- W tym tygodniu wspominamy w liturgii:
  - Wtorek – św. Bernarda, opata i doktora Kościoła.
  - Środa – św. Piusa X.
  - Czwartek – NMP Królowej.
  - Piątek – św. Róży z Limy.
  - Sobota - św. Bartłomieja Apostoła.